

Janusz Sławiński **(15 III 1934–1 XI 2014)**

Prof. Janusz Sławiński był teoretykiem i historykiem literatury, przez wiele lat uprawiał też krytykę literacką. Urodził się 15 marca 1934 w Warszawie, tu przeżył okupację niemiecką. W 1951 r. zdał maturę w Liceum TPD i zaraz potem rozpoczął studia polonistyczne na UW, które ukończył ze stopniem magistra w 1955 r.

W latach 1956–1962 stale współpracował z miesięcznikiem „Twórczość”, na łamach tego pisma zadebiutował też jako krytyk literacki (1956, nr 2). W tym samym czasie rozpoczął pracę dydaktyczną i badawczą jako asystent w Katedrze Teorii Literatury UW, kierowanej ówczesnie przez prof. Kazimierza Budzyka. Równocześnie prowadził zajęcia dydaktyczne z teorii literatury w Studium Nauczycielskim w Warszawie (od 1958) oraz w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (od 1960). W latach 1960–1964 prowadził też wykłady w szkole letniej UW dla polonistów zagranicznych. Od r. 1962 pracował jako asystent w Instytucie Badań Literackich PAN i prowadził równoległe seminaria, wykłady i konwersatoria z poetyki i teorii literatury na UW.

Od najwcześniejszych lat pracy naukowej zajmował się zagadnieniami poetyki historycznej i problemami form narracyjnych. Pracę doktorską zamierzał poświęcić polskiej powieści XIX w. Gdy jednak gotowy manuskrypt tej rozprawy zaginął i nie udało się go odnaleźć, zmienił temat i doktoryzował się w 1964 r. na podstawie nowej rozprawy pt. „Koncepcja języka poetyckiego Awangardy Krakowskiej” (promotorem był prof. K. Budzyk; po jego niespodziewanej śmierci funkcję promotora przejął prof. Zdzisław Libera).

W 1964 r. został zatrudniony w IBL PAN na stanowisku adiunkta i wszedł w skład Komitetu Redakcyjnego serii „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, której był redaktorem naczelnym od 1969 do 2014 r. (do jego śmierci ukazały się w tej serii 92 tomy zbiorowych monografii z zakresu teorii i historii literatury). Od 1967 r. Sławiński pełnił funkcję kierownika

Pracowni Poetyki Historycznej, był członkiem Rady Naukowej IBL PAN oraz Komitetu Nauk o Literaturze (1969–1998). Habilitował się w 1972 r. na podstawie rozprawy *Dzieło. Język. Tradycja*, za którą otrzymał nagrodę PAN im. Waława Borowego. Przez krótki okres był kierownikiem Zakładu Systematyki Form Literackich w IBL, jednak głównym obszarem jego aktywności stało się w tym okresie redagowanie dwumiesięcznika „Teksty”, którego nazwę wymyślił i faktycznie przez wiele lat kierował jego pracami jako jeden z członków kolegium redakcyjnego (był też autorem artykułu programowego tego pisma). Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1983 r., a zwyczajnego rok później.

Bardzo szybko stał się niekwestionowanym autorytetem naukowym dla całego polskiego środowiska literaturoznawczego. Publikując nowatorskie prace, które gruntownie odnowiły polskie badania literackie, Sławiński równocześnie inicjował i tworzył najważniejsze dla środowiska polonistycznego i literaturoznawczego działania organizacyjne. Były wśród nich inicjatywy wydawnicze, w tym przede wszystkim fundamentalne serie książek: „Vademecum polonisty”, w której ukazywały się *Słowniki* poszczególnych epok historycznoliterackich (do dziś najnowocześniejsze, syntetyczne studia w badaniach historii literatury) – w tym do dziś niezastąpiony *Słownik terminów literackich* (1976); wspomniana seria „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” (od dziesięcioleci podstawowa seria zbiorowych monografii tematycznych), dwumiesięcznik „Teksty”, ale przede wszystkim nowe inicjatywy badawcze. W r. 1962 zainicjował (wraz z grupą współpracowników) coroczne, ogólnopolskie konferencje teoretycznoliterackie (do dziś najdłuższy projekt badawczy środowiska polonistycznego), które współorganizował lub wspierał swoimi koncepcjami do 2001 r.

Trzeba pamiętać, że swoją pracę badawczą Sławiński rozpoczynał w najgorszym okresie dla polskiej humanistyki – u schyłku stalinizmu. Trwająca od zakończenia II wojny światowej dewastacja intelektualna, system policyjnych zakazów i nakazów, a przede wszystkim totalna ideologizacja wszystkich dyscyplin humanistycznych spowodowały, że budowanie nowoczesnego literaturoznawstwa (zainicjowane jeszcze przed II wojną światową) trzeba było rozpoczynać niemal od zera. Brakowało nie tylko ośrodków i zespołów badawczych, książek i czasopism naukowych (nie wspominając o cenzurze, obejmującej publikacje zagraniczne), brakowało przede wszystkim swobody myśli, wyniszczonej terrorem ideologicznym w latach 1945–1955. Sławiński rozpoczął swoją działalność naukową jeszcze jako student i wraz z grupą najbliższych współpracowników przez kolejne lata systematycznie budował fundamenty nowoczesnego literaturoznawstwa w Polsce. Z jednej strony nawiązywał do rozerwanych i niszczonego przez komunizm osiągnięć literaturoznawstwa przedwojennego, ale z drugiej tworzył zręby

polskiej myśli literaturoznawczej – do dzisiaj, pod nazwą „polskiego strukturalizmu”, uważanej za najbardziej oryginalne osiągnięcie polskiej nauki o literaturze po r. 1945.

Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć tej szkoły – bardzo szybko docenionej i określanej jako najważniejsza literaturoznawcza propozycja badawcza w Europie Środkowo-Wschodniej obok rosyjskiej szkoły formalnej i szkoły praskiej. Niemniej z nazwiskiem Sławińskiego związanych jest kilka fundamentalnych kierunków badań teoretycznoliterackich, które zainicjował swoimi pracami. Są to: komunikacyjna teoria dzieła literackiego; koncepcja recepcji jako integralnego składnika procesu historycznoliterackiego; badania nad funkcjami krytyki literackiej; koncepcja języka poetyckiego oparta na grze semiotyczności znaków językowych; studia nad interpretacją; koncepcja językowej integralności dzieła literackiego oparta na mechanizmach jego figur semantycznych, a wreszcie – morfologia tekstu literackiego. Każdy z tych tematów, a było ich znacznie więcej, doczekał się gruntownych analiz zarówno w pracach własnych Sławińskiego, jak i całej szkoły badawczej, której patronował. Ich efektem były dziesiątki artykułów i książek w seriach wydawniczych i poza seriami, wśród których znajdowały się także publikacje o niezwykłych walorach dydaktycznych. Dość wspomnieć tutaj nowoczesne analizy najtrudniejszych utworów poetyckich, a przede wszystkim do dzisiaj niedościgniony wykład teorii literatury, a właściwie praktycznej poetyki, na którym wychowało się kilka pokoleń literaturoznawców różnych orientacji (*Zarys teorii literatury*, 1962, który miał kilka wydań). Wszystkie prace Sławińskiego stawały się od razu fundamentami nowoczesnej nauki o literaturze. Tworzył jej nowy język, wskazywał nowe obszary badawcze, ale przede wszystkim odkrywał i stawiał przed literaturoznawstwem nowe problemy do rozwiązania.

Miał niezwykły dar skupiania wokół siebie ludzi, motywowania ich do pracy, podejmowania wspólnych przedsięwzięć. Inicjował książki zbiorowe, konferencje, seminaria, serie wydawnicze – każdy z tych pomysłów, realizowany w bardzo trudnych warunkach, stawał się precedensem, wzorem do naśladowania, instytucją skupiającą środowisko polonistyczne. Przez lata integrował historyków i teoretyków literatury, przekraczał specjalizacje dyscypliny, otwierał literaturoznawstwo na inne obszary nauki.

Jego styl naukowy pozostaje do dziś wzorem jasności i precyzji, złożości, dogłębności wywodów i elegancji. Był mistrzem małych form (jak np. hasła encyklopedyczne, których opublikował dziesiątki) oraz esaju naukowego – nieprzeziątego przypisami i cytatami, a równocześnie kipiącego erudycją, oryginalnością myśli, podejmującego tematy najtrudniejsze i najpoważniejsze. Chętnie sięgał po terminologię z innych dziedzin nauki,

ale nie dla scjentystycznej ornamentyki (do dziś uprawianej w humanistyce), lecz by wprowadzić do literaturoznawstwa wymiar interdyscyplinarnej, kryterium ścisłości i empiryzmu. Był mistrzem metafor poznawczych, wprowadzających w dyskurs teoretyczny przekładalność i porównywalność z innymi porządkami wiedzy.

Wypowiadał się w bardzo różnych formach, osiągając w nich mistrzostwo kondensacji i precyzji. Jednak mimo zróżnicowania tematów, które go zajmowały, zza wszystkich jego tekstów (teoretycznych i interpretacyjnych, długich rozpraw i krótkich haseł) wyłania się spójny system teoretyczny i aksjologiczny. Nie ulegał modom, nie tworzył – z ich powodu – konstrukcji jednorazowego użytku. Wszystkie jego teksty są do dziś kwintesencją intelektualnego nowatorstwa.

Był perfekcjonistą. Z publikacją wielu – zdawałoby się – gotowych artykułów zwlekał latami, część pozostawił w szufladzie do końca. Teorię literatury traktował – paradoksalnie – pragmatycznie. Miała być użyteczna, pomagać w badaniach historycznoliterackich, dostarczać narzędzi rozszerzających zakres badań na coraz to nowe obszary. Rozjaśniać, a nie zaciemniać – służyć lepszemu rozumieniu zjawisk i problemów, i sprawdzać się w praktycznych zadaniach historii literatury. Dążąc do systematyczności, był równocześnie człowiekiem zmian, permanentnym reformatorem i nowatorem. Nosił w sobie płomień buntu, niezgody, nieustanną chęć ulepszania dyscypliny i instytucji naukowych.

Mimo że większość jego aktywnego życia naukowego przypadła na czasy niesprzyjające reformom, nie ustawał w szukaniu nowych rozwiązań, ulepszeń i nowości we wszystkim, co można było zmienić. Jego autorytet, talent, odwaga, trafność sądu i decyzji zostały szybko zauważone. Był doskonale rozpoznawany w polskim środowisku humanistycznym i poza nim. Był bezwzględny krytykiem struktur i mechanizmów instytucjonalnych w polskiej nauce. Nie przepuścił żadnej okazji, by dać wyraz swojej dezaprobacie dla jej zbiurokratyzowania, często bizantynizmu i feudalizmu, a przede wszystkim wystandaryzowanych pseudobadań, służących wypełnianiu instytucjonalnych sprawozdań, które potem nikomu do niczego nie były potrzebne.

Uczestniczył w pracach zmieniających najważniejsze nowoczesne instytucje polskiej nauki. W 1981 r. został współzałożycielem Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, w którym przez wiele lat pełnił kolejno funkcje członka Zarządu i członka Rady. Od początku powstania „Solidarności” intensywnie wspierał jej działalność w IBL PAN. W r. 1991 wybrano go na przewodniczącego Zespołu do spraw Polityki Wydawniczej KBN, którym kierował przez kilka lat i równocześnie (w 1991 r.) został członkiem, a następnie przewodniczącym Rady Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, którą kie-

rował do r. 2004. W tym samym czasie wszedł w skład Rady Wydawniczej serii „Monografie FNP”, w której zasiadał do grudnia 2013 r.

W pracy i w życiu wyznaczał najwyższe standardy profesjonalne i etyczne. Nie uznawał taryfy ulgowej dla nikogo. Przez całe życie wspierał wszelkie formy działalności niezależnej i opozycyjnej. W latach siedemdziesiątych – KOR i wydawnictwa drugiego obiegu. W stanie wojennym kierował w IBL podziemną „Kulturą Niezależną” (1984–1990) i współtworzył inne pisma – „Almanach Humanistyczny”, „Nowy Zapis”. W latach 80. razem z A. Brodzką i R. Zimandem zainicjował cykl seminariów „Literatura źle obecna”, poświęcony literaturze emigracyjnej oraz piśmiennictwu tzw. drugiego obiegu. Gdy w stanie wojennym władze komunistyczne zawiesiły dotychczas działające redakcje czasopism i wydawnictw oraz zablokowały możliwość publikacji wyników badań naukowych (w IBL zawieszono m.in. dwumiesięcznik „Teksty” oraz wszystkie serie naukowe), Sławiński nawiązał bliską współpracę z tzw. drugim obiegiem, gdzie ogłaszał swoje artykuły pod pseudonimami Zygmunta Rafalski, Józef Drażek. Po reaktywacji w 1990 r. dwumiesięcznika „Teksty” zrezygnował z kierowania nim, ale rozpoczął systematyczną współpracę z jego nową redakcją („Teksty Drugie”).

Trudno zliczyć jego aktywności na rzecz środowiska polonistycznego. Inicjował nowe formy integracji i współpracy wewnątrz- i międzyśrodowiskowej, a równocześnie ogromne znaczenie przywiązywał do kontynuacji najcenniejszych inicjatyw środowiska. W 1995 r. powierzono mu funkcję przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Polonistów, co zaoocowało regularnymi Zjazdami Polonistów w następnych latach. W r. 2000 został członkiem korespondentem Wydziału I Filologicznego PAU, w 2006 otrzymał doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w 2007 – Uniwersytetu Łódzkiego.

Los był dla niego nielaskawy, a nawet okrutny. Bardzo wcześnie zaatakowała go choroba, z którą zmagał się przez całą ostatnią dekadę. W ostatnich latach był na pozór nieobecny w życiu naukowym, wypowiadał się i publikował coraz rzadziej, w końcu wcale, ale nadal – dla tych, którzy znali jego prace – pozostawał najważniejszym punktem odniesienia.

Włodzimierz Bolecki